

Waszczykowski robi czystki w MSZ

18 lipca 2017

Jak donosi „Rzeczpospolita”, w MSZ trwa zbiorowe pozbywanie się niewygodnych ambasadorów. Minister Waszczykowski nie zamierza się tłumaczyć.[SN]

Pracę stracić ma m.in. Tomasz Orłowski, ceniony specjalista od protokołu dyplomatycznego. „Był dyrektorem protokołu w MSZ, sprawował w tej dziedzinie nadzór podczas uroczystości pogrzebowych Lecha Kaczyńskiego na Wawelu, a potem w czasie ceremonii inauguracji prezydentury Bronisław Komorowskiego” – pisze o nim „Rzeczpospolita”. [SN]

Orłowski był też polskim ambasadorem we Francji, obecnie zaś sprawuje tę funkcję we Włoszech. Dlaczego ma stracić posadę? „Rzeczpospolita” oraz „Wprost” nie mają wątpliwości: „ambasador podpadł politykom PiS, gdy pożałował limuzyny prezydentowi Andrzejowi Dudzie podczas wizyty we Włoszech”. [SN]

Oprócz Orłowskiego polecą też inne głowy: Jerzy Marek Nowakowski (obecnie ambasador w Armenii) i ambasador przy biurze ONZ w Genewie Piotr Stachańczyk. Dołączą oni do odwołanego już wcześniej ambasadora w USA – Ryszarda Schnepfa. Witold Waszczykowski nie komentuje zmian kadrowych w swoim resorcie. Zainteresowanym mediom odpowiada hardo, że „minister spraw zagranicznych nie musi tłumaczyć swoich decyzji”. [SN]

Według posła Platformy Obywatelskiej Rafała Trzaskowskiego, Waszczykowski, tak jak zapowiedział, pozbywa się „złogów”, ale nie tych „komunistycznych”, tylko tych po ostatniej ekipie rządzącej. Trzaskowski zwraca bowiem uwagę na fakt, że wszyscy obecnie zwalniani byli albo wiceministrami w poprzednim rządzie, albo byli po prostu zaufanymi ludźmi członków rządu PO-PSL. [SN]

„Jednym z niewielu elementów zdrowego rozsądku Waszczykowski było do niedawna to, że nie wymieniał ambasadorów masowo. Wiedział, że wtedy nie mógłby już realizować swoich zadań. Był jednak za to mocno krytykowany w PiS” – mówi Trzaskowski. Zapowiada też, że wkrótce do MSZ dotrze też i zapowiadana dekomunizacja. Sejmowa komisja, która pracuje nad ustawą pozwalającą na zwolnienia w resorcie „chce rozszerzyć lustrację na wszystkich zatrudnionych w placówkach, nawet księgowe i kierowców”. [SN]

Być może minister Waszczykowski jest jednak lepszym dyplomata niż się powszechnie uważa – wszystkie media co i raz nabierają się na wiadomości, w których wieszczą się jego rychłe zwolnienie. Tymczasem on nie tylko wciąż trwa na stanowisku, ale sam zaczął masowo zwalniać. [SN]

W ramach wielkiej wymiany kadr w Ministerstwie Spraw Zagranicznych planuje się obniżenie standardów wymagań stawianych osobom na kierowniczych stanowiskach i pracownikom kontraktowym. „Nie, wcale nie chodzi o otwarcie drzwi dla niewykwalifikowanych” – twierdzą politycy PiS-u. [S]

Już kilka miesięcy temu pojawiła się wiadomość, że w MSZ szykuje się czystka: wejdzie w życie nowa ustawa o służbie zagranicznej, wszyscy dyplomaci zakończą pracę, a kto wydaje się obecnym władzom potrzebny, wiarygodny, a nie „postkomunistyczny” – otrzyma po kilku miesiącach nową propozycję. Prace nad projektem ustawy przeciągały się jednak i sprawa nabiera tempa dopiero teraz, po tym, gdy Jarosław Kaczyński osobiście skrytykował fakt, że ciągnie się tak długo. [S]

PiS oczywiście twierdzi, że naprawia dyplomację, usuwając ludzi, którzy za PRL-owskie powiązania dawno powinni zostać usunięci, a zapewnia napływ młodych i patriotycznie nastawionych talentów. Wczoraj jednak okazało się, że od owych talentów wymaga doprawdy niewiele. W nowej ustawie nie ma zapisu o obowiązkowej znajomości (udokumentowanej) dwóch

języków obcych dla osób, które aspirują na stanowiska kierownicze. A gdy chodzi o kryteria zatrudniania pracowników kontraktowych, nie ma nawet wymogu posiadania wykształcenia wyższego. Zostało tylko ogólne „specjalistyczna wiedza i doświadczenie”. Napisać wprost, że pracę będą mogli dostać mierni, ale wierni, jakby nie wypadało.[S]

Jak PiS uzasadnia brak standardowego w dyplomacji wymogu ponadprzeciętnej znajomości języków? – To nie jest kwestia tego, że w intencji tej zmiany jest chęć otworzenia drzwi dla osób niedoświadczonych i niekompetentnych, a raczej poszerzenie możliwości zatrudniania ludzi – tłumaczyła na posiedzeniu odpowiedniej sejmowej podkomisji posłanka Joanna Lichocka. Zasiadający w komisji przedstawiciele PO nie mają wątpliwości: PiS chce zapełnić ministerstwo swoimi ludźmi, ale brakuje mu naprawdę przygotowanych do tej pracy kandydatów. Tym razem z liberalną opozycją można się zasadniczo zgodzić. Nowi „misiewicze”, tym razem w MSZ, to tylko kwestia (niezbyt długiego) czasu?[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], AR [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net